

Życie i śmierć żydowskich Działoszycc. W 80. rocznicę „Aktion Reinhardt” – niemieckiego ludobójstwa Żydów na okupowanych ziemiach polskich

Od początku osadnictwa żydowskiego w XVI w. do czasów Zagłady, Działoszyce były ludnym, zasobnym miasteczkiem, łączącym społeczność żydowską i polską. Polacy i Żydzi, choć w jednej miejscowości, żyli niejako obok siebie. Wiele bowiem ich dzieliło – religia, ubiór, język, również silna konkurencja gospodarcza, aczkolwiek wzajemne kontakty handlowe były jednym z niewielu punktów stycznych. W połowie XVIII w. w Działoszycach mieszkało 651 Żydów, a pod koniec XIX wieku stanowili już ok. 76,6 proc. ogółu mieszkańców, zajmując się handlem i rzemiosłem. Pożary i kataklizmy z przełomu XIX i XX wieku nawiedzające miasteczko nie zahamowały jego rozwoju. U progu odzyskania przez Polskę niepodległości w Działoszycach prosperowało kilka dużych zakładów należących do Żydów. Poza tym ludność żydowska handlowała zbożem, obuwiem, płodami rolnymi, skórą i ubraniami. Szczególnie wtorkowe i piątkowe tragi ściągały tysiące ludzi z okolicznych miejscowości. Handlowano również niespotykanymi w innych miasteczkach Kielecczyny towarami (korałe, koniak, kawior astrachański, futra). Wszystko to prowadziło do znacznego bogactwa niektórych Żydów (o czym krążyły legendy), choć pozostawało w kontraście z zaniedbaniem i niechlujstwem miasteczka.

Intensywnie rozwijało się także żydowskie życie społeczno-kulturalne. Już w pierwszej poł. XVIII w. obiekty żydowskiego kahału stały się trwałym elementem zabudowy miasteczka, tworząc zespół synagogałny. Pierwsze drewniane synagogi spłonęły w pożarach. Ta najbardziej znana – zwana Złotą, do dzisiaj zachowana w stanie ruiny, została zbudowana w stylu neoklasycyźnym w 1852 r.

Z kolei w lipcu 1878 r. przed synagogą działoszycką miały miejsce z niezwykłą ciężkością obchodzone uroczystości pogrzebowe margrabiego Aleksandra Wielopolskiego, szanowanego przez Żydów za próby ich równouprawnienia w Królestwie Polskim. Rabin i miejscowi Żydzi odmówili kadisz. 24 śpiewaków sprowadzonych przez gminę żydowską specjalnie na tę okazję z Krakowa, odśpiewało żałobne psalmy.

Początki II RP zaczęły się w Działoszycach od niepokoju. W listopadzie 1918 r. miał miejsce napad zbrojnej bandy rabunkowej, która stała się z żandarmerią polską stającą w obronie mieszkańców, która po jej rozbiciu zaczęła plądrować bogate sklepy. Przede wszystkim jednak, mimo istniejącego antysemityzmu w społeczeństwie polskim, okres dwudziestolecia międzywojennego stanowił czas niekwestionowanego rozwoju kulturalnego (jidyszowego) i społecznego ludności żydowskiej, także w niewielkich Działoszycach, nad czym czuwała miejscowa gmina wyznaniowa.

Dużą część tutejszych Żydów stanowili chasydzi, dla których istotne znaczenie odgrywała tradycja. Wagę przykładano do studiowania Pisma (Tory). Młodzi chłopcy uczyli się w chederach, starsi w jeziwie lub w bet-ha-midrachu. „Chatchio” – biblioteka żydowska w Działoszycach posiadała 3 tysiące tomów, z których większość stanowiła literaturę religijną. Inna rozrywkę dawały występy teatrów amatorskich, klub sportowy „Hagibor” oraz kino.

Jednocześnie miejscowi Żydzi uczestniczyli w życiu politycznym miasteczka. We władzach miejskich od połowy lat 20. XX wieku przyjęła



Zniszczenia Działoszycc na Zastawiu. Widoczna zalana, przez wezbrane wody Nidzicy, synagoga. [Ze zbiorów NAC]

się zasada, że burmistrzem był chrześcijanin, a zastępcą burmistrza – Żyd, natomiast przewagę w Radzie Miejskiej miewali naprzemiennie, jedni i drudzy. W przededniu II wojny światowej w 1939 r. siedmiu Żydów współtworzyło działoszycką Radę Miejską, wśród nich zastępca burmistrza P. Szternberg.

W Działoszycach można znaleźć przedstawicieli wszystkich żydowskich partii politycznych okresu międzywojnia. Najliczniejsi byli zwolennicy ortodoksyjnej Agudy. Z jej inicjatywy powstała tutaj szkoła dla dziewcząt w systemie Bejt Jaakow, przygotowująca dziewczęta do ról matek i żon. Miejscowi agudowcy podejmowali także intensywne działania wspierające osadnictwo w Palestynie (zbiórki pieniężne). Pod koniec lat 30. XX wieku w Zarządzie żydowskiej gminy wyznaniowej w Działoszycach dominowali nadal syjoniści oraz ortodoksi i mizrachiści.

Niezmienna w porównaniu do XIX wieku pozostawała struktura zawodowa tutejszych starozakonnych, dominujących w handlu, rzemiosle i wytwórczości. Mozaikę żydowskiej aktywności gospodarczej uzupełniała reprezentacja wolnych zawodów. Miasto w połowie lat 30. XX wieku liczyło 6755 osób, w tym ponad 5000 Żydów.

Ten świat polsko-żydowskiej koegzystencji dość szybko zo-

stał zniszczony przez niemieckie władze okupacyjne. Po zajęciu ziem polskich i zaprowadzeniu administracji cywilnej Działoszyce zostały wcielone do Kreis Miechów (niemieckiego starostwa okupacyjnego) będącego częścią dystryktu krakowskiego w Generalnym Gubernatorstwie. Wkrótce w Działoszycach utworzono getto i Judenrat. W pierwszym okresie okupacji Żydzi działoszyccy, podobnie jak inni Żydzi w GG, podlegali wprowadzonym przez Niemców różnym formom prześladowań (dyskryminacji) ekonomicznych i społecznych, takich jak konfiskata sklepów oraz zakaz przemieszczania się i dokonywania transakcji handlowych. W ten sposób Niemcy zmierzali do alienacji i stygmatyzacji polskich Żydów. Najbardziej widocznym tego dowodem był hańbiący przymus noszenia opaski z gwiazdą Dawida. Proces dehumanizacji kontynuowano w kolejnych latach poprzez antysemityczne plakaty i propagandę w prasie gazdnowej.

Bezpośredni nadzór nad działoszyckimi Żydami znajdował się w ręku urzędników niemieckiej administracji cywilnej oraz funkcjonariuszy różnych niemieckich placówek policyjnych (Sicherheistpolizei – policja bezpieczeństwa; gestapo; Ordnungspolizei

– policja porządkowa) znajdujących się na terenie tegoż Kreis, w tym posterunku Polnische Polizei (tzw. policji granatowej). W miasteczku działał także posterunek żydowskiej Ordnungsdienst (OD; Służby Porządkowej), który miał za zadanie utrzymywać porządek wewnątrz getta.

Niemieckie zarządzenia antyżydowskie prowadziły do stałego pogarszania się warunków życia w Działoszycach, zwłaszcza po tym, gdy 15 października 1941 r. wprowadzili karę śmierci dla Żydów za samowolne opuszczenie getta. Również kara śmierci groziła Polakom za pomoc Żydom. Trudnej codzienności gettowej towarzyszyły terror, praca przymusowa, przeludnienie, głód, choroby, potęgowane przez kierowanie tutaj przesiedleńców żydowskich (ponad 2300 osób w październiku 1941 r.). W połowie 1942 r. wykonując zarządzenie starosty niemieckiego Kalpersa policja granatowa przesiedliła do Działoszycc Żydów z okolicznych wiosek. W efekcie tuż przez akcją wysiedleńczą w getcie skoszarowano ok. 7,5-8 tys. Żydów. W miarę skromnych możliwości pomocy potrzebującym (np. kuchnie ludowe) udzielała miejscowa Żydowska Samopomoc Społeczna.

Los działoszyckich Żydów przypieczętowany został pod

koniec lata 1942 r., kiedy rozpoczęły się tzw. akcje wysiedleńcze z Kreis Miechów, czyli Zagłada Żydów pod krypt.: „Aktion Reinhardt”. Ich kierowaniem i organizacją zajmowały się lokalne struktury niemieckich władz cywilnych i policyjnych na czele ze starostą Kalpersem, szefem placówki zamiejscowej policji bezpieczeństwa (Adst Sipo) w Miechowie Martinem Beyerleinem oraz lokalnymi dowódcami Kripo działającymi w porozumieniu ze sztabem szefa akcji w Krakowie – SS-Oberführera Juliana Scherнера. Do udziału w wysiedleniach Niemcy zmusili również funkcjonariuszy Polnische Polizei, polskich robotników przymusowych (poborowych junaków) do Bau-dienst (Służby Budowlanej – za ucieczkę ze Służby Budowlanej groziła kara śmierci) oraz przedstawicieli „nieniemieckich technicznych jednostek policyjnej służby pomocniczej”, czyli strażaków z OSP. Swój rolę w zbrodniczym planie do wykonania mieli również, mocą decyzji niemieckich, żydowscy policjanci z OD i członkowie Judenratów.

Wysiedlenie z Działoszycc odbywało się od wczesnych godzin rannych 3 września 1942 r. Dzień wcześniej do miasta przybyła grupa policjantów niemieckich, granatowych oraz junaków. Tym ostatnim Niemcy rozkazali w nocy wykopać dół (doły) na cmentarzu żydowskim, celem złożenia w nich ciał ofiar. Część junaków zabezpieczała także miasteczko. Podczas wysiedlania wypędzono Żydów na rynek, czym zajmowali się żydowscy policjanci – odemani – pod nadzorem żandarmerii niemieckiej. W trakcie tych czynności część Żydów została zamordowana (m.in. rabin Staszewski). Ogólnie po wysiedleniu w miasteczku znaleziono 47 ciał.

Osoby chore i starsze załadowano na furmanki (polskich gospodarzy zmuszono do podstawienia podwódt) i wywieziono na cmentarz, gdzie żandarmi niemieccy i gestapowcy zamordowali około 1200-1600 osób. Część Żydów uciekła i ukrywała się w okolicy, licząc na uratowanie się. Tych pod nadzorem i na polecenie niemieckie (z udziałem m.in.

policji granatowej i junaków) ścigano. Innych wywieziono do Miechowa, gdzie utworzono punkt koncentracyjny (Żydzi z Działoszycc, Skalbierza i Słomnik). Tutaj przeprowadzono selekcję. 800 Żydów skierowano do robót (Płaszów; Prokocim). Wszyscy pozostali zostali wywiezieni na śmierć do obozu zgłady w Bełżcu.

W Działoszycach Niemcy pozostawili grupę Żydów, głównie b. odemianów, którzy mieli porządkować getto i zabezpieczać „majątek Rzeszy”. Do nich dołączyło jeszcze wielu żydowskich zbiegów. W efekcie na początku listopada 1942 r. w Działoszycach mogło znajdować się około 1100 Żydów. Jednak i oni, podobnie jak inni pozostawieni w miasteczkach tego Kreis Żydzi, zostali w dniach 8-11 listopada 1942 r. wywiezieni do Miechowa, gdzie część zginęła.

Mienie pozostawione przez Żydów, jako majątek Rzeszy, zostało przez niemieckie władze zrabowane, a następnie wzorem innych gett, sprzedawane. Część rzeczy rozgrabiała okoliczna ludność polska, aczkolwiek Niemcy karali śmiercią tych, których ujęli na rabunku „niemieckiego mienia państwowego”. Część Żydów, spośród tych, którym udało się zbiec przed i w trakcie akcji wysiedleńczej, przeżyła dzięki polskiej pomocy. Zdecydowana większość okolicznych chrześcijan, w związku z niemieckim terrorem (w tym zwłaszcza zarządzeniami antyżydowskimi), zachowywała się biernie wobec Holokaustu, zajmując się codzienną walką o przeżycie własne i swoich najbliższych.

Ten z konieczności krótki szkic nie oddaje całej złożoności losów żydowskich (i kontaktów polsko-żydowskich) w Działoszycach w okresie staropolskim, okresie rozbiorów, II RP, a przede wszystkim II wojny światowej i Holokaustu. Losy działoszyckich Żydów brutalnie przerwane przez niemieckie władze okupacyjne, podejmowane przez nich decyzje i działania, niewątpliwie zasługują na rzeczowe i wyczerpujące omówienie.

**Agnieszka Dziarmaga
– Muzeum Wsi Kieleckiej
Dr Tomasz Domański
– IPN delegatura w Kielcach**